

Sonbird, mimo to

Gdy byłem młodszy,
Ćwiczyłem układ,
Jak wchodzić z buta.
Historia wtórna
Kolejna próba
Walczę jak zły.

Spalone mosty,
Kłody pod nogi,
Wciąż się z tym bujam.
Przeszłość nie puszcza
A w głowie pustka,
I dobrze mi.

wysokie koszty życia
taki tu mamy klimat
saska czy stara wola
ucieka każda chwila
dobija mnie robota
wracam metrem w kształcie krzyża
Samotność nas zabija
mimo to

Chcę tańczyć
Wykorzystać ten czas
Starczy, Nie ma czego się bać
Walczyk, kroki na pamięć znam
Więc na luzie

Pakuje torby,
Zmywam naczynia,
Kupuję bilet.
Trochę dla żartów
Trochę na przekór,
I nic na siłę

Jestem na miejscu
Szukam pretekstu
By pobyc w tłumie
Pisze nad ranem,
Chociaż od dawna już
Nic nie czuję.

Napiszę tu opowieść,
Losowy typ z południa,
Mieszkanie na wynajem,
I póki co do grudnia.
Partnerzy w delegacjach,
Książki kurzą się na półkach,
Wakacje my przy biurkach,
Mimo to

Chcę tańczyć
Wykorzystać ten czas
Starczy, Nie ma czego się bać
Walczyk, kroki na pamięć znam
Więc na luzie

proszę zatańcz ze mną
wiem ze tez ci ciężko
kroki znasz na pewno
na luzie na luzie
Proszę zatańcz ze mną
chociaż szybkie tempo

teraz płynmy lekko
na luzie na luzie